

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy. Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii miesięcz. 2 K. 20 h. z 2-krot. 3 K. — h. kwart. 6 K. 60 h. wysyłka 9 K. — h. rocznie 26 K. 40 h. pocztow. 36 K. — h. W Niemczech: miesięcznie 4 kor. W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 koron. Zmiana adresu pocztowego 40 hal. Redakcja, Administracja, Drukarnia Lwów, ulica Chorażczyzna 17—19.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia, reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu 541.

Wydawca: inż. WACŁAW WOLSKI.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz peti-
towy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz peti-
towy lub jego miejsce 30 halerzy.
Nekrologia za wiersz peti-
towy 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.,
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 8 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Kalendarz lwowski.

Sobota: 29. listopada.

Wschód słońca 7:33, zachód 4:04.

Imiona. Rz.-kat. Dzisiaj: Saturnina. Jutro: Andrzeja ap. Gr.-kat. Dzisiaj: Małgorzata. Jutro: Hryhoria N. — Słow. Dzisiaj: Przemysła. Jutro: Ludosława.

Panoramy. Kościusko pod Racławicami. Plac powy-
stawowy w parku Kilińskiego. Od g. 9 do zmroku za opłatą. —
Chromo-fotokop. Pasaż Mikolascha. Codzień od g. 10 r. do
10 wieczór. (Stolica świata Paryż). Wejście 20 hal. — Foto-
plastikon. Pasaż Hausmana. (Koronacja króla Edwarda VII.
i Londyn). Codzień od g. 10 rano do 10 wieczór. Wejście 20 h.
Wystawy stałe. Towarzystwa przyjaciół sztuk pięk-
nych. Plac Św. Ducha, 10. Codziennie (oprócz poniedziałku) od
g. 10 do 4. Opłata w dni powszed. 60 hal. W niedzielę 30 h. —
Miejska wystawa okazów przemysłu krajowego, pl. Halicki,
dom niegdyś Biesiadeckich. Wstęp wolny.

Muzea i biblioteki. Zakład Narodowy im. Ossoli-
ńskich. Biblioteka od godz. 9 do 2 z wyjątkiem dni świąt;
muzeum we wtorki i piątki także od 3 do 5 popoł. Bez opłaty. —
Muzeum im. Dzieduszyckich, ulica Teatralna, 18. Wstęp za
zgłoszeniem się w zarządzie (chwilowo). Bez opłaty. — Mu-
zeum przemysłowe miejskie otwarte codziennie, prócz po-
niedziałków, od godziny 9 do 3 popołudniu, w dni świąteczne
od godziny 10 do 1. popołud. Biblioteka muzealna od godziny
9 do 12 i od 5 do 8 w. Bez opłaty. — Biblioteka uniwersy-
tecka. Codziennie oprócz dni świąt. od g. 12 do 2 popoł. i od
4 do 7 wieczorem. — Biblioteka i pracownia „Naukowego Tow.
im. Szewczeni”. Codziennie od g. 2 do 6 popoł. (oprócz nie-
dział i świąt ruskich).

Teatr. Teatr miejski. Dzisiaj: „Gniazdo rodzinne”,
sztuka H. Sudermanna. (Występ Heleny Modrzejewskiej). — Jutro
popołudniu o g. 3½: „Kościusko pod Racławicami”, obraz hi-
storyczny J. Lasoty. — Wieczorem: „Piękna z Nowego Jorku”,
operetka G. Kerker. Początek o g. 7½ w.

Teatr ludowy przy ul. Zimorowicza 1. 17. Jutro popo-
łudniu: „Biedna dziewczyna” wodewil Krena i Lindaua. — Wie-
czorem: Przedstawienie ku uczczeniu rocznicy listopadowej: „Pod
kolumną Zygmunta”, sztuka A. Urbanieckiego. Początek o g. 7 w.

Koncerty. W Filharmonii (b. teatr Skarbowski).
Dzisiaj: „Wielki koncert filharmoniczny” ze współudziałem „Tria
holenderskiego”. — Jutro: „Koncert popularny”. Początek o g.
7½ wieczór.

Odczyty i wykłady. Szkoła nauk polity-
cznych (ulica Trzeciego Maja 1. 5). P. Władysław Studnicki:
„Zasady ekonomii politycznej” o g. 5 w. popoł.

Powszechnie wykłady uniwersyteckie. Dzisiaj:
P. Juliusz Tenner: „O sztuce czytania”. (Technika wymawiania
oddychania, artykulacja). (Zakład chemiczny, Długosza 1. 6). —
Prof. dr. Winiarz: „Ustrój społeczny i polityczny Polski”. (Sejmy
i sejmiki) (Szkoła realna, Kamienna 2) o g. 7½ w.

Jutro: P. K. Elias: „Budowa systemu słonecznego” (Za-
kład fizyczny, Długosza 8) o g. 5 popoł.

Posiedzenia i zgromadzenia. Dzisiaj: Dalszy ciąg
walego zgromadzenia delegatów Związku stow. zarob. i gosp.
o g. 9 rano w sali obrad gal. Kasy oszczędności. — Posiedzenie
komisji czytelnia - odczytowej A. Kola T. S. L. o godz. 8 w.
w „Czytelnia akademickiej”. — Posiedzenie lwowskiego Koła Tow.
nauczycieli szkół wyższych o g. 6 w. (w kl. III c. gimn. Fran.
Józ.). — Poulne zebranie młodzieży niesiońskiej o godz. 7 w.
(w szkole za Zbrojownią). — Zgromadzenie kupców o g. 11 rano
(w sali hotelu „Belle-vue”). — Posiedzenie „Kółka polonistów”
w sali I. Uniwersytetu o g. 5 popoł.

Jutro: Walne zgromadzenie Tow. Oświaty Ludowej w biu-
rze kom. gal. Tow. gosp. (ulica Słowackiego 1. 8). o g. 4 popoł.
Obchody narodowe. Dzisiaj: Wieczór ku uczczeniu
rocznicy powstania listopadowego w „Kasynie urzędniczym” o
godz. 7 w.

Jutro: Wieczór listopadowy i mickiewiczowski w „Skale”
o g. 7 w. — Obchód listopadowy w Bezpłatnej Czytelnia dla
kobiet T. S. L. (ul. Ormiańska 1. 23) o g. 4½ pp.

Wieczorki i zabawy. Jutro: Przedstawienie amator-
skie w „Gwieździe” o g. 7 w. — Wieczór artystyczny „Ogni-
ska młodo-literackiego” w Kasynie miejskim o g. 7 w. — Przed-
stawienie amatorskie w Tow. polskiej młodzieży im. Kilińskiego
o g. 7 w.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwato-
rium astronom. Politechniki) w d. 28 listopada b. r.:

Godzina	Cisnie- nie w mm.	Tempe- ratura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. 2 pp.)	Temperatura Naj- wyższa	Naj- niższa
7 rano	730.7	— 7.8	SEs	0.0		
2 popoł.	729.5	— 4.8	SSEs			
9 wiecz.	728.4	— 7.6	Ss			

Uwagi: Pogoda przy zmiennym zachmurzeniu.
Prognoza na dziś: Zmienne zachmurze-
nie, nieznaczny śnieg.

Zjazd producentów nafty.

(Telegram pryw.)

Drohobycz. Wczoraj odbyła się konferencja
producentów nafty pod przewodnictwem inżyniera
Gąsiorowskiego. W konferencji wzięło udział
około 30 przedsiębiorców oraz posłowie Wiśni-
wskiego i Giżowski. Uchwalono przedłożyć Kołu pol-
skiemu obszerny memoriał w sprawie sanacji
stosunków przemysłu naftowego. U ze-
branym przeważała opinia, że pomyślna załatwienie

wdrożonej przez Koło polskie sprawy opalanie loko-
motywną ropą, mogłoby głównie przyczynić się do sa-
nacji stosunków.

Gal. Towarzystwo muzyczne.

(Dysharmonia między chórem a orkiestrą).

Lwów, 29 listopada.

Galicyjskie Towarzystwo muzyczne odbyło wczoraj doroczne walne zgromadzenie. Przewodniczył wiceprezes prof. dr. Till, który usprawiedliwił nieobecność prezesa ks. A. Lubomirskiego nieszczęśliwym wypadkiem, jaki księcia spotkał. Sekretarzem p. Meliński. W zagajeniu oddał profesor dr. Till część zmarłemu członkowi wydziału s. p. Andrzejowskiemu, co obecni przez powstanie uczcili. Uwolniono sekretarza od odczytywania sprawozdania z czynności, natomiast rozwinęła się nad nim szczegółowa dyskusja.

Zabierali w niej głos dr. Kaz. Moszyński, prof. dr. Kadyi, pp. Meliński i Gubrynowicz. Mowcy poruszali sprawę wolnych biletów wstępu na koncerty i zapytywali wiceprezesa, czy istnieje tu jaka kontrola. Następnie zapytywali mowcy, dlaczego członkowie czynni uwolnieni są od wkładek, choć to sprzeciwia się statutowi, a dalej dlaczego wydział bawi się w „antysemitę”, ogłaszając w konkursie na woźnego, że może być przyjęty na tę posadę tylko katolik. Pytano dalej wiceprezesa, czy dawny woźny Tow., który służył w Tow. 20 lat, a teraz jest na Kulparkowie, otrzymał jakie zaopatrzenie.

W ostrych słowach podniesiono dysharmonię jaka panuje między członkami chóru a orkiestrą. Chór chce dzierżyć jakąś hegemonię nad orkiestrą i postępowaniem tem sprawił, że wielu starych i zasłużonych członków orkiestry usunęło się od brania udziału w koncertach. Wiceprezes dawał w odpowiedzi rozmaite wyjaśnienia, te jednak nie zadowolili w zupełności interpelantów.

Po sprawozdaniu p. Gubrynowicza, członka komisji rewizyjnej, udzielono wydziałowi absolutarium i przystąpiono do wyborów. Tu członkowie chóru urządzili secesję i wstrzymali się przy ściślejszym wyborze na 1 członka Wydziału od głosowania, wyszedłszy gremialnie z sali dlatego, że spodziewali się, iż przejdzie zwolennik orkiestry. Mimo tej secesji — członek ów został wybrany do wydziału.

Wybory więc przedstawiają się następująco: Prezesem został wybrany ks. Andrzej Lubomirski, zastępcą dr. Till, wydziałowymi na 3 lata: hr. August Łoś, wiceprez. J. Romanowski, prof. dr. Kadyi i p. W. Malinowski; na dwa lata zaś: pp. Steinberger i Majewski. Uchwaleniem budżetu zakończono zgromadzenie.

Z łona Rady m. był na zgromadzeniu p. radca Choledecki.

Z teatru.

(Zawód zamiast „Warszawianki”. — Panika teatralna).

„Silnie” zapełnione audytoryum na wczorajszym przedstawieniu w teatrze miejskim czekało na dwójki im miała świadomość, że przedstawienie to jest uczczeniem rocznicy listopadowej, drugich źródłem stać się miała gra Modrzejewskiej w „Warszawiance” Wyspiańskiego.

Nie można się przeto dziwić publiczności, że jak najgorzej przyjęła, że po podniesieniu się kurtyny, zamiast p. Modrzejewskiej w stroju dziewicy z r. 1831, ukazał się p. Węgrzyn we fraku z r. 1902 i oznajmił, iż p. Modrzejewska, wskutek przemijającej niedyspozycji, która w ostatniej chwili się objawiła, nie jest w stanie wystąpić w „Warszawiance”, że jednak to nie przeszkadza prawidłowemu tokowi dalszych jej występów, w których ciągu niezawodnie dziś (t. j. w sobotę) wystąpi jako Magda w „Gnieździe rodzinnym” Sudermanna.

Odezwał się pomruk niezadowolenia, z galeryi nawet ktoś krzyknął: „Hańba! — Oddawać pieniądze!” a demonstracye te powtórzyły się po „Dożywociu”, a przed wystawieniem dwu obrazów z „Krzyżaków”, które dano w miejsce „Warszawianki”, ale podstawę do rzeczywistego niezadowolenia usunął fakt, iż kasa teatralna zwracała pieniądze każdemu, kto się zgłosił, choćby po wysłuchaniu już

części przedstawienia, nie z winy dyrekcji zmieni-
onego.

Prawdziwą jednak t. zw. „teatralną” publiczność interesowało całkiem co innego aniżeli to, co się na scenie działo, mianowicie wywołująca prawdziwą panikę wieść, że dyr. Pawlikowski wniósł rezygnacyę z godności dyrektora Teatru miejskiego.

Wiadomość tę przyniósł popołudniowy *Dziennik Polski*, a postąpił bardzo uczciwie stwierdzając, że w razie takiej katastrofy żadna wina na dyrektorze Pawlikowskim spoczywać nie może, „bo na podstawie tak monstrualnego układu, do jakiego gmina zmusiła dyrektora teatru, ani p. Pawlikowski utrzymać się nie mógł, ani żaden inny utrzymać się „nie zdoła”.

Ze ani słówka nie przesadził *Dziennik polski*, nazywając „monstrualnym” wyzysk — powtarzamy to z całym naciskiem: wyzysk — praktykowany przez gminę m. Lwowa względem p. Pawlikowskiego, świadczy choćby fakt, iż wedle kontraktu, z gminą m. Lwowa zawartego, p. Pawlikowski musi rzucić niejako za okno rocznie 152.000 koron, zanim wyda pierwszy grosz na cel choćby tak daleko ze sztuką złączony, jak odbieranie biletów u wejścia do widowni teatralnej.

Oto prosty rachunek z owej kwoty: p. Pawlikowski gwarantować musi gminie 60.000 koron rocznie jako rzekomy udział w zysku, których nie ma, bo teatr dotychczas przynosił mu same deficyty. Nadto ma płacić miastu czynszu za teatr, który się „miejskim” nazywa, 20.000 koron rocznie, a wreszcie — co największe obciążenie budżetu teatralnego przedstawia — około 72.000 koron rocznie za oświetlenie elektryczne. W takich warunkach najlepiej prowadzony i najświetniej prosperujący teatr nie jest w stanie zwiadczać końca z końcem, a na odwrót przy odpowiednim zmniejszeniu tych kosztów zbilansowanie się lwowskiego teatru jest zupełnie możliwem.

Ze niepotrzeba tutaj żadnych nadzwyczajnych ofiar, jeno dobrej woli, świadczy choćby fakt, że miasto swojemu własnemu, bo „miejskiemu” teatrowi bez porównania drożej liczy za elektryczność, niżli prywatnym abonentom, którym dostarcza prądu na cel przemysłowe!...

To już samo zupełnie usprawiedliwiło oburzenie *Dziennika Polsk.* na wyzysk, praktykowany względem p. Pawlikowskiego, lecz na odwrót stwierdzić trzeba, że *Dziennik*, malując szkodliwość systemu stosowanego przez reprezentacyę m. Lwowa, za daleko się zapędził.

Przedewszystkiem p. Pawlikowski nie zapowiedział swego ustąpienia, bo do tego nie miał prawa. Wedle kontraktu bowiem wolno mu dopiero w kwiecie 1903 wypowiedzieć dzierżawę teatru, a ustąpić z jego kierownictwa dopiero z październikiem 1903.

Powtóre p. Pawlikowski, dzięki swoim osobistym stosunkom majątkowym przetrwał czas swojego dyrektorstwa we Lwowie o wiele lepiej, niż to *Dziennik* przedstawia. Gaże bowiem nie są wcale w zaległości a jeżeli nie wszystkie punktualnie na 15 b. m. zostały zapłacone, to jest to zwyczajnym zjawiskiem nawet w najzamożniejszych teatrach, gdyż trudno tak urządzić, aby najwydatniejsze przedstawienia przypadały przed samym terminem wypłat.

Obecnie — a więc w 12 dni po piętnastym — nietylko gaże są wyrównane, ale wiele zaliczek już dano, a każdemu obznanomionemu ze stosunkami teatralnymi wiadomo, że gdyby do 24 każdego miesiąca nie dano zaliczek chórom, orkiestrze i personalowi technicznemu, cały mechanizm teatru w jednej chwili by stanął.

Co się zaś tyczy zaległości p. Pawlikowskiego w nakazie zapłaty za elektrykę itd., jeżeli nawet jakie istnieją, to istnieją jedynie jako pozycye sporne pomiędzy dyrekcją teatru a miastem.

Wszakże za znaną — a z winy miasta pochodzącą — katastrofę z aparatami elektrycznymi w zeszłym roku, która spowodowała dłuższą przerwę w przedstawieniach, p. Pawlikowskiemu należało się 20.000, a jednak Rada miejska przyznała mu tylko 10.000, mimo, że sama, za tę samą szkodę wzięta od asekuracji około 27.000...

A zresztą przyjmijmy, że p. Pawlikowski, jest naprawdę i bezsprzecznie miastu coś winien, to wszakże chyba dostateczną gwarancyę jego wypłacalności stanowi kaucya w kwocie 50.000 koron złożona gminie, nielicząc około 100.000 włożonych

w inwentarz teatralny, która to kwota stanowi przeszło dwie trzecie bilansowego deficytu, jaki wykazuje teatr lwowski za dwa pierwsze lata.

Tak więc chwilowa „panika teatralna”, wywołana przez artykuł *Dziennika Polskiego* ma tę dobrą stronę, że po uspokojeniu się umysłów zwróci ich uwagę na anormalność stosunku pomiędzy zarządkiem niejskim, a „miejskim” teatrem.

Rada państwa.

(Z komisji).

Wiedeń. (T. B. k.) Komisja rolnicza wybrała subkomitet złożony z 12 członków, dla sprawy reformy agrarnej, w szczególności dla sprawy kredytu dla rolników i obdłużenia gruntów. Między innymi weszli w skład subkomitetu pp. Potoczek i Szeptycki.

Komisja przemysłowa uzupełniła liczbę członków subkomitetu dla sprawy dowodu uzdolnienia szynkarskiego i handlu piwem szklankowem etc. wyborem 2 członków tj. Holańskiego i Weisskirchnera. Obecnie składa się subkomitet z 5 członków.

Echa sprawy Nessiego w Sejmie węgierskim.

Budapeszt. (T. B. k.) Izba posłów Sejmu węgierskiego. Przed przystąpieniem do porządku dziennego zabrał głos poseł Nessi w osobistej swej sprawie i odparł stanowczo wczorajsze wyrażenie ministra Fejervaryego, że „gdy oficer podmawia uliczników, aby rzucali na wojsko kamieniami, to jest to zachowanie niegodne oficera”. O ile te słowa odnoszą się do mowy, to Nessi zaznacza, że ów, który to ministrowi opowiadał, skłamał. A podnoszenie tak ciężkiego oskarżenia przed Izba bez uprzedniego dowodnego stwierdzenia faktu nie da się chyba pogodzić z godnością i stanowiskiem ministra. (Oklaski na lewicy.)

Posłk Mezőssy (ze stron niezawisłości) wskazuje na to, że minister Fejervary dwukrotnie wczoraj wyraził się w taki sposób, jaki w interesie zwierzchniczej władzy Izby należałoby skarcić.

Pos. Ratkay (z partii niezawisłości) zapytuje, czy minister Fejervary zasiada tu jako minister czy jako generał broni.

Prezes gabinetu Szell odpowiada na to pytanie, że Fejervary zasiada tu jako odpowiedzialny minister i że jako takiego Izba dotychczas go uważała.

Fejervary — powiada Szell — nie chciał bynajmniej stawiać w sprzeczności do uchwały Izby w sprawie strzeżenia prawa nietykalności.

Prezydent Izby Apponyi oświadcza z kolei, że sprawę należy uważać za załatwioną i zarządza „zamknięcie” posiedzenia w celu omówienia na tajemnym technicznych braków budynku parlamentarnego.

Po podjęciu publicznego posiedzenia na nowo — odpowiedział minister handlu na interpelację w sprawie skonfiskowania przez pocztę dwóch depeesz gratulacyjnych, adresowanych do posła Nessiego.

Minister zapewnia Izbę, że inhibowanie tych depeesz nie nastąpiło bynajmniej z powodów politycznych.

Budapeszt. (T. w.) Wczorajsze wyrażenie ministra Fejervarego w Sejmie, że tylko z kurtoazji dla Izby cofnął śledztwo przeciw p. Nessiemu wywołało wśród opozycji wielkie wzburzenie. Prywatnie donoszą, że prezydent Izby Apponyi miał oświadczyć, że także władze wojskowe muszą się poddawać uchwale Izby oraz, że wspólnie z Szellem nakłaniać mieli ministra honwedów aby słowa swoje cofnął, gdyż w przeciwnym razie będą musieli go zdezwuować.

Fejervary oświadczył, że tego nie robi, zresztą zaznaczył: róbcie, co się wam podoba. W klubie liberalnym upoważniono Jul. Andrassy'ego i b. członków partii narodowej do zażądania satysfakcji za słowa ministra. Odbyła się w tej sprawie konferencja ministrów z prez. Apponym, wobec oporu ministra Fejervary'ego — złożył Szell wczoraj oświadczenie, sprzeczne nieco z deklaracją Fejervary'ego.

Ten udał się do Wiednia, aby cesarzowi złożyć sprawozdanie o całej awanturze, ewentualnie podać się do dymisji.

Magyar Nemzet zapewnia jednak, że nie ma różnicy zdań między Fejervaryem a Szellem, czyli że przesilenie nie wybuchło.

Depesze „Słowa Polskiego”

z dnia 29 listopada.

Rada sztuki.

Wiedeń. (T. B. k.) Pod przewodnictwem ministra oświaty odbyło się wczoraj czwarte doroczne posiedzenie Rady sztuk pięknych. W posiedzeniu wzięli udział między innymi: profesor Bołoz Antoniewicz, Julian Fałat, hr. Karol Lanckoroński, Marian Sokołowski.

Minister oświaty otworzył posiedzenie dłuższem przemówieniem, poczem referent sztuki, radca ministerjalny Wiener, przedłożył obszernie sprawozdanie o ubiegłym roku administracyjnym.

Mianowania.

Wiedeń. (T. B. k.) *Wiener Ztg.* ogłasza: Prezydent ministrów jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych zamianował koncepistów policyjnych Władysława Antoniego Gucklera i Tadeusza Hipolita Kotowicza komisarzami policyi w lwowskiej dyrekcji policyi.

General Kitschener w Indjach.

Bombay. (T. B. k.) Przybył tu generał Kitschener celem objęcia dowództwa nad indyjską armią.

Bankructwa.

Wiedeń. (T. B. k.) Firma Jacques Klinger & Comp. we Wiedniu, posiadająca skład materyi jedwabnych i wyrobów z jedwabiu, stara się pozyskać od swych wierzycieli *moratorium*. Passywa wynoszą blisko 300.000 koron.

Powszechna służba wojskowa w Chinach.

Londyn. (Tel. w.) *Dzienniki* donoszą z Tientsinu, że Chiny zamierzają zaprowadzić powszechną służbę wojskową i że wypracowano już odpowiednią instrukcję. Służba wojskowa trwać ma tam 3 lata.

Z tragedji wielkomięjskich.

Wiedeń. (Tel. w.) Wczorajszej nocy znaleziono na zwrotnicy kolei miejskiej w dzielnicy Waehring na pół skostniałego 37-letniego robotnika Fr. Schartnera. Oświadczył on w policyi, że z powodu braku pracy szukał śmierci przez zamrażnięcie. Lekarze stacji ratunkowej odwieźli biekaka do domu.

Skandale w parlamencie niemieckim.

Berlin. (Tel. w.) Podczas wczorajszej dalszej dyskusji nad t. z. *lex Kordorf* (co do przyjęcia taryfy celnej *en bloc* dla przełamania obstrukcji socjalistów) przyszło ponownie do scen burzliwych między posłami konserwatywnymi, którzy bronili tego prawa, uważając je za dopuszczalne regulaminowo, a opozycją, zwłaszcza socjalistami. Imieniem centrum bronił wniosku Kordorfa p. Spahn. Burza powstała podczas przemówienia p. Bachema (centrum), który twierdził, że 9/10 tego, co mówiła opozycja, nie odpowiada regulaminowi.

Socjalista Geyer powiada, że stronnictwa większości zamieniają parlament na „budę szachrajską”. Wyłania się nowy skandal, gdy Bachem wspomina o stosunku wolnomyślnych do socjalistów. Ci ostatni wdzierają się po schodach na trybunę prezydenta i nie chcą jej opuścić, wołając pod adresem Bachema: *Sie Hund, sie Schuft!*

Prezydent odracza wobec tych skandalów posiedzenie, a otworzywszy je na nowo, wyraża ubolewanie z powodu niepraktykowania dotychczas w parlamencie niemieckim skandalów i oraz nadzieję, że się to więcej nie powtórzy. Pomimo tego awantury zaraz się powtórzyły, gdyż Singer dalej atakował Bachema.

Dziś wejdzie na porządek dzienny Izby interpelacja polska.

Wolf czyści swój honor.

Mosty. (T. B. k.) Zastępca Wolfa oddał wczoraj oświadczenie, że osk. Feistner, odpowiedzialny redaktor *Reichenberger Ztg.*, złożył deklarację, która spowodowała Wolfa do cofnięcia oskarżenia przeciw Feistnerowi i właśnie drukarni Stieplowi. Przewodniczący ogłasza wobec tego uwolnienie Feistnera i Stiepla. W dalszym toku rozprawy przesłuchano szeregi świadków w sprawie zarzutu, że Wolf przyjmował ryczałtowe sumy od banków, kolei i kartelu cukrowego „za mileżenie” (*Schweiggelder*). Wolf odpięrało określenie „*Schweiggelder*”, ponieważ ryczałtowe kwoty płacono mu tylko za inseraty. O kartelu cukrowym nie wiedział nic. Liczni świadkowie składają w podobnym duchu zeznania. Opisują szczegółowo kilkakrotną akcję sanacji dziennika *Ostdeutsche Rundschau*. Dalszy ciąg rozprawy dzisiaj.

Wiedeń. (T. w.) W kołach posłów niemieckich Czech żywo omawiają proces Wolfa przeciw Schalkowi. Sądzą tam, że jeśli proces skończył się ewentualnie porażką, tj. zasądzeniem Schalka (za którym, jak wiadomo stoi Schönerer), w takim razie znalazłaby się i cała partya wszechniemiecka, identyfikująca się z nim, w przykrej sytuacji.

Zdrowie cesarza.

Wiedeń. (Tel. w.) Zdrowie cesarza jest obecnie zadowalniające. Prawdopodobnie cesarz zamieszka już od przyszłego tygodnia w Burgu, jakkolwiek *sejour* w pałacu Schönbrunowskim nie będzie jeszcze oficjalnie odwołany.

† Senator Pecile.

Tryest. (T. w.) W Fagagna około Udiny zmarł b. senator Gabryel Pecile, niegdyś przywódca antiaustryackiego stronnictwa w Wenecji.

Kłeska głodowa w Finlandyi.

Berlin. (T. w.) Z Petersburga donoszą tu, że kłeska głodowa w Finlandyi przybrała w ostatnich czasach zatrważające rozmiary. W pobliżu miasta Kajony zmarła jakaś kobieta z głodu, we wsiach Tunsniemi i Pforra szerzy się gwałtownie tyfus głodowy. Położenie wielu chorych jest tem fatalniejsze, że brak jest zupełny pomocy lekarskiej.

Bankier — morderca.

Rzym. Rzym (T. w.) Pod zarzutem zamordowania bogatej wdowy Ghiglino w Genui, aresztowa-

wany został bankier Chioppa, przywódca klerykalny i siostrzeniec generała Corenziego.

Przypuszczają, że aresztowanie Chioppy nastąpiło bez poważniejszych dowodów winy.

Sytuacja.

Wiedeń. (Tel. w.) Z powodu niedyspozycji p. Baenreithera, musiano zapowiedzianą na wczoraj po południu konferencję komitetu posłów niemieckich Czech odwołać. Natomiast w dobrze informowanych kołach zapewniają, że w łonie komitetu wyłoniły się ponowne trudności co do projektów, jakie mają być przedłożone w *plenum* niemieckich posłów Czech. Dotyczą one głównie nowego podziału na okręgi sądowe.

Obrady komitetu odbędą się dopiero we wtorek w dalszym ciągu.

Wiadomości bieżące.

— **Telefon z Wiedniem** od wczoraj popoł. nie funkcjonuje.

— **Rocznica listopadowa.** Uniwersytet ludowy urządza dziś we własnej sali, uroczysty obchód rocznicy listopadowej, z następującym programem: rozpoczęcie chórem hymnem „Z dymem pożarów”, słowo wstępne wypowie p. Wileński, pp. Stanisławski i Kuncewicz wypowiedzą trzecią część „Dziadów”, dr. Szank (fortepian) zakończy obchód chórem. Początek o godzinie 7 wieczorem.

— **Z teatru** donoszą nam: P. Helena Modrzejewska wystąpi dziś w sobotę napewno w „Gnieździe rodziunem”, gdyż chwilowa niedyspozycja jej już przemigła, a zaś w „Warszawiance”, której wczoraj grać nie mogła, pragnie znakomita artystka wystąpić na popularnem przedstawieniu we wtorek, w którym to dniu oprócz „Warszawianki” dać będzie trzyaktową komedię hr. Fredry „Pan Geldhab”.

— **„Związek nauk. lit.”** Walne zgromadzenie Związku naukowo literackiego odbyło się wczoraj wieczorem pod przewodnictwem prezesa dra Jana Pawlikowskiego. Przedstawiając sprawozdanie za rok ubiegły — przewodniczący wykazywał, że „Związek” w roku sprawozdawczym urządził dwanaście odczytów publicznych, oraz cały szereg pogadanek. Związek pozostawał też w stosunku ścisłym ze szkołą nauk politycznych. Tak za sprawozdanie z czynności wydziału, jakoteż za przedstawione przez p. Eulenfelda sprawozdanie kasowe udzielono wydziałowi absolutoryum. Do wydziału wybrano w miejsce ustępujących — pp.: Zygmunta Wasilewskiego, dra Kazimierza Wróblewskiego, Adama Cybulskiego, Zofię Poznańską, Juliusza Tennera i Stanisława Dębickiego.

— **50-letni podrzutek.** Żołnierz policyjny Dańków znalazł wczoraj w ul. Bożniczej leżącą na chodniku umysłowo chorą i sparaliżowaną kobietę Taubę Mak, liczącą lat 50, która pochodzi z Buczacza. Rodzina, chcąc się pozbyć ciężaru utrzymywania chorej, przywołała ją do Lwowa i porzuciła na chodniku. Policyant odwiózł ją do szpitala powszechnego i zawiadomił władzę sąwą o tym pełnoletnim podrzutku.

— **Łłodziejka sklepowa.** W sklepie kupca Feliksa Schorra przy ul. Halickiej schwytano Maryę Śliwińską wdowę z domu Wiszniowską. Przyszła ona do sklepu kupować chustki jedwabne, a przy targowaniu się skradła 3 jedwabne chustki, które jej wypadły z pod żakietu. Przy rewizji znaleziono u niej jedwabną bluzkę nową, skradzioną w innym sklepie.

— **Uwolnienie od podatku do podatków.** Wydział kraj. uchwałił uwolnić od wszelkich dotychczas do podatków, z wyjątkiem państwowych na przeciąg lat 10, tj. począwszy od 1 października 1902 do 30 września 1912 r. następujące firmy:

1) Związek handlowo-przemysłowy katolickich krawców w Krakowie, stowarzyszenie zarej. z ograni. poręką.

2) Stowarzyszenie dla wyrobów metalowych i drucianych w Krakowie, jako właściciela fabryki wyrob. gwoździ drucianych.

— **Mania przesładowca.** Adam Rzućkowski rodem z Dukli liczący lat 38, zgłosił się wczoraj do policyi z prośbą „o otoczenie go opieką policyjną, wszyscy bowiem żydzi z całej Galicji uwzięli się nań i chcą go zabić”. Z zeznań jego dalszych nabrano pewności iż jest umysłowo chorym i oddano go w opiekę komisaryatu dzielniczy drugiej celem umieszczenia go w domu obłąkanych.

— **Odmienne gusta.** Ubiegłej nocy złapano na gorącym uczynku Tarasa Haniszczaka, kradnącego pierniki z cukierni p. Sobotnickiego przy ul. Krakowskiej l. 8. Haniszczak dostał się do cukierni w towarzystwie drugiego złodzieja, za pomocą dobranego klucza i już obładował się piernikami wartości 40 k. gdy w tem go schwytano. Kolega jego zdołał zbiec. Inny znów amator cudzej własności zasmakował w śledziach. Skradł ich więc 4 beczki przy ul. Kazimierzowskiej na szkodę Natana Klossnera i znikł bez śladu. Tak samo sprytnie skradł niewiadomy sprawca cukierniczkę wartości 120 kor. na szkodę kupca Józefa Hausmana zam. l. 7 ul. Leona Sapielhy i dotychczas nie został wysledzony.

— **Z konkurencoi.** Izaak Beck, tragarz, został wynajęty przez jakiegoś kupca do zaianiesienia 2 paczek. Nie podobalo to się drugiemu tragarzowi Izaakowi Spiorowi, to też uapał Becka i niebezpiecznie zranił mu oko. Becka opatrzył stacya ratunkowa, Spiera zaś na razie pozostawiono na wolnej stopie, gdyż jak stwierdzili świadkowie Beck dał powód do bójk.

□ **Turka.** (*Wieczór Mickiewiczowski*). Piszą nam: W niedzielę dnia 23 m. odbył się u nas w sali Rady powiatowej przy udziale licznie zebranej inteligencji polskiej uroczysty wieczór, urządzony staraniem kasyna ku czci nieśmiertelnego wieszczu Adama Mickiewicza. Na uroczystość złożyły się: piękne przemówienie prezesa kasyna, umiejętna gra na fortepianie p. K., głęboko odczuta i zrozumiana deklamacja p. Z., miłutki śpiew p. B. oraz p. R. z pięknym akompaniamentem fortepianu i skrzypiec. W gustownie przybranej sali zakończył uroczystość uduły żywy obraz przedstawiający Polonię.

□ **Tarnobrzeg.** (*Samobójstwo*). W gminie Dąbrowicy, tutejszego powiatu, odebrał sobie onegdaj życie przez powieszenie się 31-letni gospodarz gruntowy, Antoni Twórz. Powodem samobójstwa miała być nieuleczalna choroba.

□ **Przeworsk.** (*Śmiertelny wypadek na kolei*). Na tutejszej stacji kolejowej zdarzył się onegdaj smutny wypadek. Przesuwacz wozów, Tymko Antoniak, zajęty sprząganiem wozów kolejowych, został tak nieszczęśliwie wskutek własnej nieostrożności uderzony wozem w okolicę skroni, że na miejscu wyzionął ducha.

□ **Rawa.** (*Dzieciobójstwo*). Do więzienia śledczego tutejszego sądu powiatowego odstawiła onegdaj żandarmerya 19-letnią sługę Talijkę Szaryńską z Rawy, która, urodziwszy przez kilku dniami dziecko nieprawego łoża, zawięła je w koszulę i schowała do kufra na strychu, gdzie maleństwo wskutek braku powietrza zmarło.

□ **Żabie.** (*Zabójstwo na weselu*). Przed kilku dniami odbywało się tutaj w domu gospodarza gruntowego Hnata Stefuraka wesele. Około północy przyszło między pijanymi gośćmi weselnymi najpierw do sprzeczki, a następnie do bójki, w czasie której właścianin Dmytro Bojczuk jednym uderzeniem toporka położył trupem na miejscu gospodarza gruntowego z Żabiego, 36-letniego Jurę Czucyniuka, ojca 2 dzieci. Zabójcę uwięziono.

□ **Pozary z ostatnich dni.** W ostatnich dniach mieliśmy w kraju naszym cały szereg większych i mniejszych pożarów, o których donoszą nam obecnie. I tak:

w powiecie złoczowskim, w gminie Trościancu Małym, zgorzała do szczytu gorzelnia prezesa Koła polskiego, Apolinarego Jaworskiego, z całym wewnętrznym urządzeniem i pobocznymi budynkami. Szkoda wynosi około 27.000 kor.;

w powiecie czortkowskim zniszczył pożar na folwarku Salomona Lukaczera w Białej 1 stodołę, 3 szopy i całą tegoroczną krescencję, w łącznej wartości 23 000 kor.;

w powiecie sokalskim padły ofiarą pożaru: w gminie Cielązu 4 zagrody gospodarskie wartości 13.549 kor., a w gminie Pożdżmierzu: karczma, 2 domy mieszkalne, 4 stodoły, komora, stajnia i szopa, oraz znaczna ilość zboża, ogólnej wartości 15.000 kor.;

w powiecie cieszanowskim spłonęły: w gminie Ułazowie 1 zagroda włościańska wartości 1.000 kor., w Zapalowie 4 gospodarstwa włościańskie wartości 3.000 kor., a w Baszni Górnej jeden dom mieszkalny z całym urządzeniem wartości 400 k.;

w powiecie niskim, w przysiółku Krawce ad Wulka tanewska, dom, stajnia i stodoła wraz z zapasami zboża i siana wartości 2.000 kor.;

w powiecie podhajeckim: w gminie Siemikowcach komora Izaka Schüssla i dach domu mieszkalnego Franciszka Szczura łącznej wartości około 300 kor., a w gminie Burkanowie stodoła, stajenka i dach domu mieszkalnego włościanki Podolakowej wartości 600 kor.;

w powiecie rohatyńskim: w gminie Lub-

szy 3 zagrody włościańskie wartości 4.600 kor., a w gminie Łukowcu szopa, stajnia i dom mieszkalny tamtejszego proboszcza wartości 8.000 kor.;

w powiecie stryjskim: w Smorzu stodoła włościanina Adama Daniowa z nagromadzonem w niej zbożem wartości 1.300 kor., w Żupanu stajnia i szopa ze zbożem gospodarza Hawryła Jabłońskiego wartości 2.400 kor., a w Woli dołhołuckiej 4 domy mieszkalne z budynkami gospodarczymi wartości 2.580 kor.;

w powiecie bohorodzkańskim: w Lachowcach dwie zagrody włościańskie wartości 6.000 k.;

w powiecie zaleszczyckim: w Dupliśkach kilkanaście budynków gospodarczych wartości 6.000 kor.;

w powiecie stanisławowskim: w Paćkowie jedna stodoła z tegoroczną krescencją wartości 800 kor.;

w powiecie nadwórniańskim: w Tatarowie dom mieszkalny, folusz (młyn do wyrobu sukna) i zapasy sukna Małki Wasserman wartości 3.000 kor.;

w powiecie sanockim: w Puławach 4 zabudowania włościańskie wartości 9.100 kor., a w gminie Pisarowcach jedno gospodarstwo gruntowe wartości 1.200 kor.

□ **Stanisławów.** (*Tajemnicza sprawa*). W gminie Pawełczu, tutejszego powiatu, znaleziono w tych dniach w otwartym polu zamarznętego mężczyznę, mogącego liczyć 20 do 22 lat, nieznanego pochodzenia i nazwiska, z wejrzenia izraelitę. Jakkolwiek zwłoki zmarłego nie miały żadnych na sobie śladów gwałtownej śmierci, to jednak ze względu na to, że trup był prawie całkiem nagi, zawiadomiona o wypadku tutejsza prokuratura państwa, poleciła w tej sprawie wdrożyć dochodzenia karne.

□ **Żywiec.** (*Śmierć wskutek zamarnięcia*). Onegdaj znaleziono w Ciścu, w dopływie rzeki Soły, zamrznęte zwłoki 78-letniego Karola Gebła z Cieszyńska, przybyłego w tych dniach w odwiedziny do swego zięcia, tutejszego kupca, Teodora Linzera. Gebel wyszedł jeszcze dnia 14 b. m. wieczorem z domu swego zięcia na przechadzkę. Prawdopodobnie w drodze zbłądził i znużony chcąc wypocząć, znalazł śmierć przez zamarnięcie.

□ **Stary Sambor.** (*Dwoje dzieci żywcem spalone*). W tych dniach około godziny 11 w południe wszczął się pożar w domu Waska Kościa, gospodarza gruntowego w Bilecu i w krótkim czasie zniszczył całe gospodarstwo wartości 1.200 koron. W płomieniach zginęły dwoje dzieci Kościa, 5-letni Piotr i 3-letni Iwan. Pożar powstał skutkiem zaniedbania dozoru nad dziećmi. Podczas gdy matka wyszła z domownikami w pole, ojciec Wasko Kość, pozostawiając dwoje dzieci w izbie same, wybrał się do karczmy. W piecu rozniecony był ogień i ten zapewne bawiące się dzieci przemieśli na łożko. Gdy spostrzeżono ogień, wszelki ratunek dla dzieci okazał się spóźniony.

Z sali sądowej.

Przed zwykłym trybunałem.

(Anonim)

Lwów, 28 listopada.

W roku 1898 pozostała nauczycielka wiejska z Zameczka, p. Ema Tułoczko, dłużna kupcowi z Żółkwi, Dawidowi Gottermannowi, 175 k. 26 h. za pobrane towary. Niecierpliw wierzyciel upominał się natęczywszy o zwrot długu, a wtedy p. Tułoczko dała mu a conto 4 kor., resztę zaś z powodu przygotowywania się do egzaminów, przyrzekła spłacać później, na co Gottesmann się zgodził.

Tymczasem w niedługim czasie dostała p. Ema Tułoczko kartkę korespondencyjną następującej treści: „Bezczelna Pani! Już na ostatku, jak Wam Feder niechciał dać buciki, to przyszedł do mnie bosy, y teraz pani tak postępuje. Nauczę ja was także, bo dziewczęta od domu także tak robią... do starej cyganki nie gadam teraz”.

Karta była podpisana imieniem żony Gottesmanna — Minci. Panna Ema Tułoczko, otrzymawszy tę kartkę, uradziła wraz z matką Weroniką, oddać ją adw. dr. Turzańskiemu dla wniesienia skargi do sądu.

Gdy się Gottesmann o tem dowiedział, napisał do pp. Tułoczków kilka listów, błagając ją, by odstąpiła od skargi, później zaś posłał do niego pośrednika Patrontascha, by załatwił tę sprawę. Po długich targach zawarto wreszcie ugodę, na mocy której p. Ema Tułoczko z matką odstąpiła od skargi, zaś Gottesmann zrzekł się za pomocą napisanej przez siebie deklaracji swojej wierzytelności w sumie 171 k. 26 hal. Z deklaracją i ze świadkiem tej umowy Patrontaschem, udał się Gottesmann do adwokata dr. Turzańskiego i odebrał od niego inkryminowaną korespondentkę. Mając już swój *corpus delicti* w ręku i nie bojąc się już wniesienia skargi, zaskarżył teraz p. Tułoczków do sądu powiatowego w Żółkwi o zapłacenie dłużnej kwoty 171 kor. 26 hal., tłómacząc się, że odstąpił wprawdzie od swej pretensyi, ale uczynił to ze strachu, gdyż „myślał”, że na prawdę taką obraźliwą kartkę napisał, tymczasem otrzymawszy do rąk tę kartkę, przekonał się, iż to nie on pisał tę kartkę. Gdy jednak pp. Tułoczkwowie zawezwali do rozprawy Patrontascha na świadka zawartej umowy, Gottesmann zląkł się i na rozprawę nie przyszedł; zaocznie więc został ze skargą oddalony.

W kilka miesięcy potem żal się zrobiło Gottesmannowi odstąpienie wierzytelności. Przegrawszy proces cywilny, rzucił się na drogę karną. Oto wniósł do prokuratury państwa doniesienie karne na p. Emę Tułoczko, w którym oskarżał ją o napisanie tej obraźliwej kartki, celem wymuszenia na nim jakiejś kwoty. Wezwany na świadka Gottesmann, przed sądzią śledczym jeszcze raz powtórzył swoje zarzuty. I kto wie, czy p. Ema Tułoczko nie zostałaby na podstawie tych zeznań niewinnie skazana — gdyby nie była miała świadków i pisemnej deklaracji. Teraz Gottesmann wykopałszy dołek, sam weń wpadł — oskarżony jest bowiem o zbrodnię oszustwa, o obrazę i inne liczne zbrodnie, których dopuścił się już w czasie postępowania karnego. Rozprawie nadzwyczaj zawiętej, przewodniczył radca Szymonowicz, bronił oskarżonego adw. dr. Solanski.

Do rozprawy oprócz licznych świadków zawezwano dwóch znawców kaligrafów pp. Nowickiego i Gutowskiego. Trybunał skazał Gottesmanna na 6 miesięcy ciężkiego więzienia z postem dni 14 i ciemnicą z twardem łóżem przez 24 godzin co kwartał.

Zmarli we Lwowie:

Dnia 27 listopada br.: Zofia Romers, nauczycielka prywatna, lat 45. gruźlica płuc; Adolf Grudziński, lokaj, lat 65, nowotwór pęcherza moczowego; dr Stanisław Starczewski, adwokat krajowy, lat 44, rak żołądka; Marya Bajcar, żona zarobnika, lat 31, gruźlica płuc; Katarzyna Bartoszyk, lat 30, debilitas; Chane Seckler, wdowa po kupcu; lat 65, choroba Brighta; Wawrzyniec Zmika, prebendaryusz domu pracy, lat 72, ugiad schyłkowy; Paweł Rymarz, rębacz, lat 63, rozedma płuc; Stanisława Szlapaniska, córka majstra szewskiego, 8 miesięcy, zapalenie drobnych oskrzeli po koklusz; Jakób Drucker, lat 2 i pół, zapalenie płuc i zapalenie nerek; Genia Teitelbaum, córka belfra, lat 5, zapalenie płuc; Beile Herbst, córka zarobnika, lat 22, wada serca; Seweryn Sustowicz, syn majstra szewskiego, lat 3, niezbyt oskrzeli. Razem 13 wypadków śmierci naturalnej, oraz 1 wypadek poronienia.

W Dubie: Marya z Popielów Kowerska, córka Pawła Popiela i Maryi z hr. Zamoyskich, a żona Stanisława Kowerskiego.

— Niedobrze.

Córka bierze ją na stronę i tłumaczy kto jest i z jakiego powodu tutaj się znajduje. Mama Bonheur wprowadza nas do jadalnego pokoju, głównej komnaty mieszkanka. Pokój to malutki, zaledwie oświetlony bladem światłem podwórka, ale uderza w nim ład i czystość.

Lampa naftowa wisi na środku, pod nią okrągły stół, przykryty ceratą, z boku kredens, obciążony talerzami, szklankami, filiżankami białymi o złotych brzegach — wszystko prawdopodobnie wygrane fanty na jarmarku w St. Cloud; Na ścianach różne wycinki z ilustrowanych czasopism i litografowany afisz. Koło okna maszyna do szycia. Wszystkie te przedmioty zdradzają pewien zmysł artystyczny i naiwną pretensję do elegancji.

W kącie stoi duża „wymęczona” kanapa, pokryta ponsowym rypsem, mebel kiedyś bogaty, dziś mocno podupadły; na niej leży jakiś człowiek. Florka zbliża się do niego. Słyszę, jak mówi do swojego ojca. Oznajmia mu, że pewien bardzo mądry lekarz przyszedł do niego; ten lekarz, to ja.

Papa Bonheur podnosi się i bełkoce niezrozumiale wyrazy. Policzki ma trupio blade, wzrok płonący gorączką — patrzy w dal nieruchomo. Widocznie biedak nie zdaje sobie dokładnie sprawy z tego, co się koło niego dzieje.

Biorę go za puls. Nie stawia mi oporu — jest prawie bezwładnym.

— No, więc panie Bonheur, czujesz się pan niedobrze, co panu dolega?

(C. d. n.)

2 ADOLF BRISSON.

FLORA BONHEUR.

(Ciąg dalszy).

— Oddawna była niespokojną o ojca; tatuś się zmienił: stał się gwałtownym, brutalnym; skarżył się na brak roboty, a kiedy mu się jakie zajęcie trafiało, nie chciał go przyjąć pod różnymi pozorami; powracał do domu w nocy w okropnym stanie; bił pięścią po stole ze wszystkich sił, albo godzinami całami siedział osłupiały, nie mówiąc ani słowa.

Lekarz ostrzegał Florę przed niebezpieczeństwem zostawienia chorego na wolnej stopie i zapewniał, iż w jego własnym interesie, należało by go przenieść do szpitala św. Anny, gdzie będzie pod nadzorem doktorów i gdzie się go uda wyleczyć. Nawet lekarz wydał w tym celu odpowiednie świadectwo.

— Dzisiaj rano przyszedł napad. Tatuś wyglądał jak nieboszczyk. Krzyczał, że go chcą zamordować i zdawało mu się, że wielkie kamienie spadają mu na głowę. Miał zmorę, chociaż nie spał. Mama trzęsła się ze strachu, a ja pobiegłam po stróża, żeby przyszedł na górę. W końcu tatuś usnął i mogłam tu przyjść.

— Na wspomnienie tych chwil, Florka znowu zaczyna płakać, puszczając z oczu strumienie łez.

— Nie czas płakać, moje dziecko; trzeba być

rozsądną, tatusia musimy umieścić w szpitalu natychmiast — nie ma innej rady.

— Kiedy nie będzie chciał iść!

— Chcesz abym go namówił?

— Gdzieżby pan?

Ceremoniuję się ze mną, ale tylko dla formy. W rzeczywistości, jest uradowaną z mojej propozycji.

— Jedźmy zaraz.

W jednym mgnieniu oka, włożyła kapelus, ubrała się w płaszczyk, i pochwala swoje przybory: nożyczki, napaśtek i nici do sukiennego woreczka, który sobie sama sporządziła, według wzoru „pierwszych magazynów”.

— Już jestem, preszę pana.

Ulica Chasseloup... to tutaj.

Kamienica jest nowa: byłaby wcale ładną, gdyby nie brud i nieporządek, jaki w niej panuje. Właściciel nie wysłał się na koszt utrzymania nieruchomości, przynoszącej zapewne niewielki dochód. Schody są wyłożone płótnem „modern style” wystrzępionem i zababranem aż do góry tłustymi plamami i węglem. Przykrywa woń smażeliny napelnia powietrze. Schody wyglądają jak gdyby nigdy nie myte.

Na czwartem piętrze Florka zatrzymuje się cała zadyszana i puka we drzwi rączką od parasolki. Szelust drewnianych szafotów daje się słyszeć i drzwi się otwierają. Otyła kobieta, ubrana w kaftan, wprowadza nas do mieszkania. To matka. Nie rozoznając jej rysów w ciemnościach przedpokoju, a zresztą bielizna porozwieszana na sznurach uderza mnie co chwila po twarzy i nie pozwala rozejrzeć się wokoło.

— Jak się ejciec ma? — pyta Flora.

Depesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 29 listopada. Zamknięcie wczorajszej giełdy: popoł. notowano: Akcje austr. Zakł. kredytowego 665.25. Akcje węg. Zakładu kredytowego 701.—, Akcje anglo-banku 269.—, Akcje Unionbanku 528.—, Akcje Landerbanku 385.—, Akcje Bankvereinu 447.50, Akcje Bodencrediti 912.—, Akcje gal. Banku hipotecznego 536.—, Akcje kole. państwowych 686.50, Akcje kole. południowych 60.—, Akcje Tramway A. —, B. —, Akcje kole. Elbethal 450.—, Akcje kole. półn. 5600. Akcje kole. czern. —, Akcje Alpiny 359.50, Akcje Rima Muranyi 467.50, Akcje Prag. Towarzystwa żel. 1440.—, Akcje Fabryk broni —, Akcje tureckie tytoniowe 327.—, Oblig. węg. ind. 97.75, Renta nowa 101.20, Austr. Renta koronowa 100.15, Węg. Renta koronowa 97.70, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 96.10, 4 proc. listy Banku kraj. 97.—, 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 101.—, 1 proc. listy Banku hip. 95.75, 4 1/2 proc. listy Banku hip. 100.15, 5 proc. listy Banku hip. 110.—, 4 proc. Gal. Obligacji propinacz. 99.10, 4 proc. Gal. poz. kraj. z 1893 r. 97.75, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 94.70, Losy tureckie 112.—, Marki 117.05, Ruble 253.25, Kredyty —, Alpiny —, Węg. kred. —, Unionbank —, Kolej państw —, Usposobienie: po silnem otwarciu przynęgnięto z powodu lombardów.

Berlin, 29 listopada. Przy zamknięciu onegdajszej giełdy: Kredyty 210.25, Staatsbahn 147.75, Disconto Comandit 187.75, Berlin Tow. handl. 155.40, Laura 200.30, Bohumery 165.60, Kolej półn. wschodnio-Pruska —, Rubel za gotówkę 216.55, Kolej warsz.-wied. 181.25, Kolej morza śródziemnego —, Kolej Meridionalna 130.25, Losy tureckie 122.50, Renta włoska —, „Harpener“ kopalnia węgla 165.75, Kolej Mariburg-Miawka 331.50, Konsolidacja 1331.50 Lombardy 15.60, Kolej Henry 98.50, Niemiecki bank narodowy 115.—, Kanada Preferred 128.50, Akcje żegluga hamburskiej 97.60, Kurs warszawski 215.90.

Budapeszt, 29 listopada. Wczorajsza giełda: Węgierska renta złota 120.25, Węgierska renta koronowa 97.75, Węgierski bank kredytowy 702.—, Węgierski bank dla przem. i handlu 19.—, Węg. bank hipoteczny 467.—, Węg. bank eskontowy 438.—, Austriacki bank kredytowy 666.75, Rima Murany 470.—, Budapeszt kolej miejska 617.—, Kolej południowa 66.—, Austr.-węg. kolej Państw. 688.—.

Tendencja spokojna.

Berlin, 29 listopada. Wczorajsza giełda wieczorna: 4 proc. węgierska renta złota 101.40, Węgierska renta koronowa 98.80, Austr. akcje kredytowe 210.25, Staatsbahn 147.75 Lombardy 15.60, Disconto Comandit 187.75, Ruble 216.75. Tendencja słaba.

Frankfurt, 29 listopada. Wczorajsza giełda wieczorna: Austr. renta papierowa 101.50, Austr. renta srebrna 101.25, Austr. renta złota 102.90, Austr. akcje kredytowe 210.50, Staatsbahn 148.30, Lombardy 16.50, 4 pr. austr. renta koronowa 100.85. Tendencja silna.

Hamburg, 29 listopada. Wczorajsza giełda wieczorna: Austr. renta srebrna 101.25, Austr. akcje kredytowe 210.75, Losy z r. 1880 —, Staatsbahn 148.—, Lombardy 17.85, Austr. renta złota 102.60, Węgierska renta złota 101.80.

Tendencja spok.

Paryż, 29 listopada. Wczorajsza giełda wieczorna: 4 proc. hiszpańskie Extérieurs 82.70, Credit foncier 748.—, Bank ottomański 583.—.

Tendencja silna.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 29 listopada. Pszenica na październ. — do —, Pszenica na kwiecień kor. 7.72 do 7.73, Żyto na październ. — do —, Żyto na kwiecień 6.70 do 6.71, Owies na październ. — do —, Owies na kwiecień 6.40 do 6.41, Kukurudza na sierpień — do —, Kukurudza na maj 5.79 do 5.80, Rzepak na sierpień 11.95 do 12.05.

Pogoda zimno.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia osobiste.

Posłubię pannę lub wdowę w wieku średniego z intrynatnym interesem i przystąpię do spółki z kilkoma tysiącami gotówki. Administracja „Słowa Pol.“ 59 za kwitem inseratow. 11244 1

Do pana Natana Arnolda, szynkarza we Lwowie! Wstyd mi prawdziwy, że drobnej mojej należytości sądownie dochodzić muszę. Teresa W., wdowa. 11227 1

Teatr 28. „Dla szczęścia“ pierwszy balkon. Demoniczna brunetka, pragnę bliżej poznać. Odpowiedź p-r. Eros. Lwów. 11225 1

Nie wiem za co taka mnie krzywda spotkała. 11224 1

Maryan. Dzięki za listek, napiszę. Kocham — tęsknię. Uściski, Twój. 11223 1

Detektyw prywatny zechce się zgłosić R. X. Lwów p-r. 11222 1

Kawaler na rządowym wyższym stanowisku ożeni się ze skromną inteligentną panną bez posagu. Fotografia byłaby pożądana. „Seryo“ p-r. Rozdół. 11230 1

Rozmaite.

Prawnik (mundant) z 2-let. praktyką u adwokata, poszukuje zajęcia biurowego w miejscu lub na prowincyi. Adres do Administr. Słowa pod „Praca“. 11152 1

Los krakowski

jest jednym z najbardziej polecenia godnych losów. — Tylko 10 ciągnięć. —

Najbliższe 1-go stycznia 1903.

Główna wygrana k. 50.000

Sprzedajemy losy krakowskie za gotówkę podług kursu dziennego (około kor. 82) lub na spłaty miesięczne w 24 ratach po 4 korony. 11065

Dom bankowy

ROHATYN i ULAM

Lwów, Sykstuska 8.

Zmiana lokalu!

Magazyn Dawida Schwarzwalda

przeniesiony został do mezaninu w tym samym domu pl. Kapitulny 1. 3

i poleca swój obficie zaopatrzony magazyn materii angielskich, francuskich i wyroby krajowe. — Wysprzedaje także pozostałe ubrania męskie i dziecięce 30 proc. niżej cen fabrycznych. 11052 3-1

„MERKURY“

Gazeta Losowa i Handlowa

Wychodzi 2 i 16 każdego miesiąca

Treść nr. 22: Losowania Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń. Likwidacja węg. Banku dla handlu i przem. Kronika handl. Przegląd giełdowy. Odpowiedzi itd.

Całoroczna prenumerata kosztuje 3 kor. 60 h.

półroczna 1 kor. 80 hal. — Numera okazowe darmo i oplatnie.

W styczniu otrzymają wszyscy Abonenci

11194 1

bezpłatnie

ROCZNIK finansowy na r. 1903

i kalendarzyk bankowy.

Adres administracji: Kraków, Rynek gł. 5.

11194 1

11194 1

11194 1

11194 1

11194 1

11194 1

11194 1

11194 1

11194 1

11194 1

11194 1

11194 1

11194 1

11194 1

11194 1

11194 1

11194 1

11194 1

11194 1

11194 1

11194 1

11194 1

11194 1

11194 1

11194 1

11194 1

11194 1

11194 1

11194 1

11194 1

11194 1

11194 1

11194 1

11194 1

11194 1

11194 1

11194 1

11194 1

11194 1

11194 1

11194 1

11194 1

11194 1

11194 1

11194 1